

Katarzyna JAKUBOWSKA-KRAWCZYK

Uniwersytet Warszawski

Rekonstrukcja pamięci miasta w lwowskiej sztuce XXI wieku

Lwów od wieków zajmował w sztuce miejsce szczególne, by wymienić chociażby prace Oleksy Nowakiwskiego, Ołeny Kulczyckiej, Józefa Boksza, Erno Erba, Władysława Skoczylasa i innych. Nazywany na przestrzeni wieków różnie – Leopolis, Leo vivitas, Lemberg, Lvov, Lviv był miastem wielu narodowości i kultur: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej, ormiańskiej, tatarskiej, niemieckiej. Na mocy wydanego przez Kazimierza Wielkiego dokumentu lokacyjnego funkcjonowały one na równych prawach. Jako miasto królewskie, położone na przecięciu szlaków handlowych: bałtyckiego i czarnomorskiego, stolica trzech archidiecezji katolickich: rzymskokatolickiej, greckokatolickiej i ormiańskiej od wieków był uważany za miasto wyjątkowe. Jego wielokulturowość odbijała się tak w życiu społecznym jak i poszczególnych jednostek. Tworzyła swoiste *genius loci*. Miasto słynęło z tętniącego w nim życia artystycznego i naukowego, w którym nie trudno było znaleźć postaci barwne, czasami wybitne, a kiedy indziej osobiwe. Wielokrotnie więc inspirowało twórców, którzy podążając za jego rytmem, wsłuchując się w dźwięki i napawając obrazami tworzyli lwowskie narracje. Jak pisze I. Kabakow analizując rolę miasta w sztuce „dzieło to twór nie tyle pamięci, co wyobraźni, która potrafi [...] wszystkie warstwy pamięci odtworzyć i połączyć. Oznacza to, że poza tym, co materialne, co wyryte w kamieniu lub metalu, w czymś twardym i trwałym, istnieje coś jeszcze, coś niepochwytne, duchowego, jakaś atmosfera, która przenika miejsce i obejmuje niebo nad naszymi głowami oraz ziemię i trawę pod naszymi stopami. Obejmuje nie tylko to, co widzimy, ale także to, czego nie widzimy, przerwy, pustki, przestrzenie między rzeczami, znaczenie tych pustek, przerw jest nie mniej ważne niż znaczenie przedmiotów, bo te pustki mówią i znaczą nie mniej niż przedmioty.”¹ Ciekawym przykładem takiego spotkania z miastem i odkrywania przeróżnych jego warstw jest twórczość młodych ukraińskich artystów: Oli

¹ I. Kabakow, *Publiczny projekt albo duch miejsca* [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, pod red. E. Rewers, Kraków 2010, s. 348.

Krawczenko, Uliany Nyszczyk-Borysiak i Ostapa Łozińskiego. Projekt „10 x 10 сто вІкон Львова” to próba połączenia historii miasta z teraźniejszością z uwzględnieniem nie tylko rzeczywistości materialnej, ale przede wszystkim duchowej, odtworzenia historii Lwowa. Analizując twórczość lwowskich malarzy warto sięgnąć do ważnego stosowanego w badaniach kulturoznawczych pojęcia medium pamięci, czyli takich elementów, które są jej nośnikami. Jak pisze Jan Assman: „Celem kultury pamięci jest dochowanie społecznego zobowiązania. Tu chodzi o pytanie „Czego nam nie wolno zapomnieć?” Pytanie to, w mniej lub bardziej oczywisty i istotny sposób, dotyczy każdej grupy społecznej. Tam gdzie ono jest centralne i konstytuuje tożsamość społeczności, będziemy za Pierr’em Norą mówili o „wspólnotach pamięci”. Kultura pamięci wiąże się z „pamięcią stanowiącą wspólnotę”².

To właśnie pytanie o to czego nie wolno zapomnieć stawiają artyści poszukując z jednej strony tych elementów, które stanowią o niepowtarzalności Lwowa, z drugiej zaś przyglądając się uważnie tożsamości współczesnych mieszkańców miasta. Cytując dalej badacza, „Kultura pamięci warunkuje nadzieję i wszelkie planowanie, czyli tworzenie społecznych horyzontów sensu i czasu. Opiera się ona przede wszystkim, lecz w żadnym razie nie wyłącznie, na różnych formach odniesienia do przeszłości. Przeszłość natomiast – i to jest nasza teza – powstaje dopiero dzięki temu, że jest przedmiotem odniesienia.”³

W ten właśnie sposób na Lwów patrzą, mieszkający w nim na co dzień, młodzi artyści. Projekt „10 x 10 сто вІкон Львова” jest dowodem, że różne narracje z przeszłości można włączać w teraźniejszość. W analizowanym projekcie obie rzeczywistości ze sobą współistnieją na równych prawach. Przeszłość stworzyła teraźniejszość, ale teraźniejszość wybiera i zachowuje z przeszłości jedynie to co dla niej ważne, więc nie tylko ją interpretuje ale również jakby na nowo stwarza. Jak bowiem wspomina początki koncepcji projektu jeden z twórców Ostap Łoziński: „Якось мені приснився старий Львів. Такий же малий затишний —десь XVIII століття. В ньому майже всі були знайомі та жили однією громадою. І приснилося мені, що я цеховий художник, містянин львівський, майстер напевно прогулювався по вулиці Вірменській, бачив різні цікаві, деколи навіть пікантні ситуації (як от дві панни з будинку „Пір року”, які сварилися за гарного кавалера і ніяк не могли між собою поділити його, чи перенесення скульптури Богородиці з Галицької брами). І швиденько занотовував ці кусники життя на маленьких дощечках”⁴. Sto stworzonych przez malarzy obrazów-okien Lwowa jest więc powstałą współcześnie kroniką miasta. Pamiętajmy bowiem, że przeszłość odtwarzamy przede wszystkim bazując na zachowanych świadectwach czy to pisanych czy mówionych. Ich właśnie poszukują dzisiejsi młodzi lwowiaci.

² J. Assman, *Rekonstrukcja pamięci* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej, Kraków 2009, s. 60.

³ *Ibidem*, s. 61.

⁴ http://artes-almanac.in.ua/art/articles/sto_vikon_lvova.html, [25.01.2014].

Tworzone przez Krawczenko, Łozińskiego i Nyszczyk-Borysiak prace mają nie tyle opowiadać o samej historii miasta ale przede wszystkim uchwycić jego ducha. Przy ich powstawaniu odwołali się oni nie tylko do starych zapisów i kronik miasta, ale też sięgnęli do opowieści starych lwowiaków, swoich dziadków, krewnych, sąsiadów. Odczytywali historię z murów kamienic, obrazów znajdujących się w kościołach itd. Na co dzień zajmujący się przede wszystkim sztuką ikonograficzną w swoich lwowskich opowieściach sięgają do właściwych jej specyficznych środków wyrazu artystycznego. Namalowane przez nich prace tworzą jakby świętą przestrzeń miasta. Jego wielokulturowość podkreślają odwołując się nie tylko do sztuki ukraińskiej, starych ikon znajdujących się obecnie w Muzeum Narodowym im. Andrija Szeptyckiego (np. Z Raduża, Wanivki itd.), ale także twórczości dawnych malarzy europejskich (np. Hieronima Boscha).

Artyści przedstawili obrazy starej architektury Lwowa takiej którą znają ze swojego otoczenia ale także takiej, która powstała w ich wyobraźni dzięki opowieściom usłyszanym czy przeczytanym. Jak pisze Barbara Głyda, „opis i interpretacja architektury oraz relacji przestrzennych jakie ta wytwarza nie jest zadaniem łatwym. [...] Architektura, a także tkanka miejska, między innymi przez architekturę tworzona, podlegają ciągłym przeobrażeniom. To, co pochodzi z przeszłości może pozostać w niezmienionej formie [...], może także zostać przeobrażone, a w końcu może zostać zniszczone zupełnie [...]. Wreszcie sam kontekst, od jakiego w przestrzeni miejskiej uciec nie sposób, zmienia odbiór architektury. Budynki pozostają ze sobą w ciągłym, nieustającym dialogu, nie zawsze jest to rozmowa pełna zrozumienia z poszczególnych stron, czasem to kłótnia, krzyk”.⁵ Takich właśnie dialogów i świadectw poszukiwali w murach miejskich współcześni artyści. Malowali plac rybny później przemianowany na rynek, mury cerkwi ormiańskiej, najstarszej świątyni Lwowa, budynki z ulicy Ormiańskiej.

Jedna z prac Ostapa Łozińskiego przedstawia przeniesienie Bogurodzicy z Bramy Halickiej do cerkwi ormiańskiej. Artysta dokładnie przestudiował historię tych budynków. Zafascynowały go opisy w pochodzących z 1382 roku nowych księgach miasta Lwowa halickiej bramy ze zwodzonym mostem, później murowanym pomiędzy bramą wewnętrzną a zewnętrzną, murów obronnych, tajnych przejść. Malowniczy wydał się obraz trębacza przy zegarze na wieży, okrągłego barbakanu. Silnie na jego wyobraźnię podziałały wspomnienia z pożaru 1527 roku i wybuch prochu, zrujnowanie bramy krawców, śmierć mieszczan, późniejsze odbudowy wieży. W czerwonej tonacji namalował więc idącą przez miasto procesję z figurą Matki Bożej i chorągwiami oraz otaczający ją tłum gapiów. W ramach projektu powstały też obrazy kamienic, znajdujących się na nich polichromi, rzeźb oraz fragmentów murów czy placów miejskich. Jak twierdzi M. Halbwachs, aby jakaś treść mogła zostać na długo w pamięci zbiorowej konieczne jest powiązanie w niej sytuacji zewnętrznej (wydarzenia, osób, miejsca) z wewnętrzną. Dobrze zdają się

⁵ B. Głyda, *Miasto – architektura – ciało człowieka*, Katowice 2011, s. 22.

to rozumieć lwowscy artyści dla których architektura Lwowa staje się pretekstem do opowiedzenia o konkretnych przeżyciach czy przekazania emocji. Tym to ważniejsze gdyż „[k]ażda postać i każdy fakt historyczny jak tylko przenikną do społecznej pamięci, przemieniają się w niej w pewnego rodzaju nauczanie, w pojęcie, symbol, nabierające pewnego określonego sensu, stają się elementem systemu idei społeczeństwa.”⁶ Dzięki temu mechanizmowi przypomniane przez twórców elementy pamięci zbiorowej wpisują się nie tylko w konkretny czas czy przestrzeń ale i określoną grupę społeczną (w tym przypadku mieszkańców Lwowa).

Ważnym czynnikiem kształtującym tę pamięć zbiorową była wielokulturowość miasta. Bartłomiej Zimorowicz w *Historyji Miasta Lwowa* radzi, aby przybywszy do niego „[...] tych wszystkich do siebie zawołać i z kąd jest każdy? Wypytaj, dopiero się przekonasz, iż większa część zostawiwszy ojczyste siedliska przybyła do pięknego i wielkiego miasta [...] wstąpił niby przypadkiem do Lwowa, i dla rozrywki przejrzy wykaz obywateli, porachuy głowy, a pewnie większą część znajdziesz cudzoziemców”.⁷ Miasto przyciągało bowiem ludzi o silnych osobowościach, różnego rodzaju poszukiwaczy przygód i oryginałów. Nic dziwnego, że na tym tle wytworzyła się swoista kultura mieszczańska. Jeden z młodych twórców – Ostap Łoziński charakter i ducha miasta postanowił więc przedstawić przez pryzmat toczącego się tam życia mieszczańskiego i będącego przez wieki inspiracją dla rozmaitych tekstów zachowań młodych kobiet. W jego pracach, które stają się swoistymi oknami ukazującymi nam wnętrza kamienic oglądamy grzechy i cnoty lwowskich panien. Ich cechy wewnętrzne rzutują na wygląd zewnętrzny, te szlachetne mają wygląd sybtelniejszy i miłszy dla oka. Łoziński dał nam cały rząd portretów mieszanek. Od wieków zresztą temat życia lwowskich mieszczan fascynował twórców. Na różne sposoby starali się pokazać jego dwubiegunowość, a więc owe grzechy i cnoty, które przedstawił malarz. Odkrywanie prawdziwego oblicza mieszkańców, nie tylko wizerunku stworzonego dla oczu innych stało się inspiracją po którą chętnie sięgali lwowscy artyści. Prace Łozińskiego dobrze bowiem współgrają z *Sonetami peltewnymi* Józefa Dunina-Borkowskiego:

„Być panną, co za rozkosz i męka, o nieba!
Tak się w zapale pewna twarzyczka odzywa;
Ma foi! Żem jeszcze panna, słabość mnie porywa,
A jednak nienawidzę małżeńskiego chleba. –

⁶ M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 35.

⁷ *Historyja Miasta Lwowa Królestw Galicyi i Lodomerji stolicy, z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego oblężania przez Bartłomieja Zimorowicza Konsula niegdyś tegoż Miasta od najdawniejszych czasów aż do roku 1672, po łacinie napisana i bez wszelkiego użytku przez 162 lat w rękopisie zakątnym ukryta, a teraz na żądanie powszechne pracą Marcina Piwockiego, Nauczyciela wymowy w C. H. Szkołach gimnazjalnych Lwowskich na język Polski przełożona i tegoż nakładem z dodanym wizerunkiem Lwowa i wysokiego zamku jeszcze przed rokiem 1600 w Kolonii wyciśnionym wydania, Lwów 1835, s. 76.*

Mężczyzni takie łotry, a kochać ich trzeba,
Grand Dieu! czego się ludziom z głupstwa nie zachciewa.”⁸

Na swój sposób opisany przez Borkowskiego świat istnieje do dnia dzisiejszego – nie dziwi więc, że Ostap Łoziński podobnie jak żyjący w mieście 150 lat wcześniej poeta zestawiał ze sobą przeciwstawne cechy go opisujące na przykładzie życia lwowskich panien. Spotykamy się więc z kłamstwem, gniewem, wrogością, zazdrością, chciwością, nadmierną ciekawością i in. a także z ich przeciwieństwami, które stanowią o zaletach wspomnianych panien. Autor przedstawił je w sposób symboliczny odwołując się do istniejących w kulturze kanonów jak np. współczucie obrazując za pomocą łabędzia, a ciekawość długiej szyji. Ta dwoistość mieszczańskiej natury jest od wieków w sztuce obecna. Jak pisze bowiem XIX-wieczny poeta:

„Nie pozna ludzi wieczór, kto ich widział rano,
Anna z rana je z mięsem, wieczór pości z grzankiem,
Filip z rana jest trzpiotem, a w wieczór kochankiem;
Marysia z rana blada, w wieczór malowana –
Balbina z rana zimna, w wieczór zakochana –
Salusia z rana wilkiem, a w wieczór barankiem,
[...]
Ta z rana plotki nosi, a w wieczór pochwały. –
Czyż was wielkiem człowieka nazywać imieniem?”⁹

Obaj twórcy rozprawiają się więc z wizerunkiem panny idealnej, chcącej swe cnoty ofiarować ukochanemu. Dając obraz bliższy prawdzie, znacznie odbiegający od tego, jak chciałaby być ona postrzegana przez otoczenie.

Na przedstawieniu lwowskich panien się jednak nie kończy. W ramach projektu „10 x 10 сто вІкон Львова” powstały prace, w których swoje miejsce znalazły także postaci legendarne (dzięki powstałym o nich plotkom, opowieściom, domysłom). Za przykład mogą posłużyć bliźnięta z ulicy Ormiańskiej. Ich historię artyści wielokrotnie słyszeli od swoich przodków. Jedna z jej wersji mówi o dwóch panienkach bliźniaczkach, mieszkających na ulicy Ormiańskiej, które co niedziela w kościele w rozmaity sposób zadziwiała mieszkańców Lwowa.

Sama zresztą ulica zajęła szczególne miejsce w pracach artystów. Wedle przekazów ma 755 lat, a jej patronem jest św. Krzysztof. I tutaj dotykamy tematu rekonstrukcji lwowskiej przestrzeni gdyż w dzień jego wspomnienia od paru lat obchodzone jest święto ulicy podczas którego przypominana jest jej historia, nabożeństwa i obrzędy z nią związane, odtwarzane są także wspomnienia o lwowskiej kulturze ormiańskiej artystycznej, naukowej, ale także handlowej czy rzemieślniczej.

⁸ *Ibidem*, s. 94.

⁹ J. Dunin-Borkowski, *Pisma*, t. I, Lwów 1856, s. 96.

Przedstawienie dwóch bliźniaczek autorstwa Uliany Nyszczyk-Borysiak w jasnych ludowych strojach i namalowanych w takiej że manierze ukazuje podobnie jak prace Łozińskiego fragment życia mieszczańskiego.

Temat lwowskich mieszczan powraca także w obrazach Oli Krawczenko. Artystka jednak cofnęła się ponad 350 lat i na przykładzie wydarzeń historycznych pokazała odwagę, siłę i konsekwencję lwowskich mieszczan. Obraz „Oblężenie Lwowa 1648 roku” przedstawia broniących swego grodu mieszkańców. Okrągła kompozycja obrazująca najazd kozacki uderza swą dynamiką i ostrością przekazu. Wrażenie artystka spotęgowała symbolicznym zestawieniem barw ciemnych i jasnych.

Malarka przypominała także współczesnym Lwowiakom postać patrona tego miasta Jana z Dukli, uważanego za szczególnego opiekuna Rusi, Polski i Litwy. Do dnia dzisiejszego we Lwowie obecne są jego przedstawienia m.in. w Kościele Bernardynów. Jak czytamy w XVIII-wiecznej *Historii Miasta Lwowa Królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy...* „[r]oku 1484 nowa i żadną siłą niedobyta warowni przybyła twierdza S. Jan Duklański, był on niskiego urodzenia, ale w cnoty wielki, od łona matki przylgnał do łona matki Bogarodzicy Panny, a wkrótce przez pierśi matki do ran Syna przypuszczony został, nic droższego w sercu a w uścich nic częstszego nie miał nad Jezusa i Maryą, cały na wielbienie tak wielkiej matki, cały na pochwały takowego syna wylany. Wkrótce pod chorągiew wodza seraficznego poszedłszy znakami zbawienia naszego piętnowanego, a między najniższemi najniższy, a między pierwszymi najpierwszy w spartańskiej karności służył”¹⁰

Idąc w ślady Jana Kapistrana żył w oddaniu i karności walcząc z rozwiązłością, zbytkiem i pychą zyskując władzę nad wszelkimi siłami nieczystymi. Dzięki świętemu życiu i pobożnej śmierci wiara w jego wstawiennictwo obecna była we Lwowie przez wieki. Daje jej świadectwo Bartłomiej Zimiorowic:

„Ten wiersz Ci Dulanie! Za Paryski kolos
Poświęcam, mój słodki obrońco i ozdobo,
Jak słaba roślina na mocnej wsparta podporze istnieje,
Tak ja żyję, Twoją Święty! Uratowany pomocą”¹¹

Dalej zaś autor pisze o innych cudach za jego pomocą dokonanych: odzyskaniu wzroku, powrotu do zdrowia, wstaniu z martwych itp. Wiara w szczególne wstawiennictwo św. Jana Dukli we Lwowie ma swoje uzasadnienie we wspominanych już wydarzeniach 1648 roku kiedy to miasto zostało otoczone przez wojska Bohdana Chmielnickiego. Dysproporcja sił była ogromna i wszystko wskazywało na nieuchronną porażkę obrońców Lwowa. W *Kronice miasta Lwowa*¹² znajdujemy

¹⁰ *Historia Miasta Lwowa...*, op. cit., s. 159.

¹¹ *Ibidem*, s. 160

¹² *Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności Dzieje Dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza Historia arcybiskupstwa lwowskiego w tejsze epoce. Napisana spólnie*

następujące świadectwo: „nadeszła dla obleżonych noc przykra [...]. Już odbywający, kulami rażeni, częścią padali, częścią i ustępowali [...] gdy tymczasem [...] krzyk nieprzyjaciół trwogą przejmował – aż oto: postrzegli niektórzy męża poważnej postaci w grubej włosienicy pasem opasanego, wśród ciemności nocy światłem jaśniejącego i z podniesionymi ku niebu rękoma, jak do modlitwy klęczącego w powietrzu nad kościołem oo. Bernardynów – i nagle jakby cudem wzmocnieni poczuli obywatele w sobie świeże siły i zapął do walki, gdy przeciwnie nieprzyjaciół coraz bardziej upadał na duchu i w końcu powoli odstępować zaczął. Stał z daleka i sam Bohdan Chmielnicki z Tohaj Begiem częścią przypatrując się szturmowi, a częścią swoich do dzielności pobudzając; gdy jednak oczom ich ukazała się owa postać jaśniejąca w obłokach, natychmiast i sami przestraszeni odeszli, i żołnierzom swoim do obozu odejść kazali.”¹³ Dalej zaś autor dodaje: „pomiędzy naszymi zaś [...], powstała silna i pocieszająca wiara: że to czcigodny sługa boży Jan z Dukli [...] w obłokach im się pokazał i niosąc ratunek i pomoc czcicielom swoim w największym niebezpieczeństwie zostającym, najzaciętszych ich nieprzyjaciół i barbarzyńców od mordu i krwi niewinnej rozlewu powstrzymał.”¹⁴

Do tematu świętych Lwowa sięgnęła także Uliana Nyszczyk-Borysiak, która przedstawiła postać św. Jerzego. Wedle legendy ten chrześcijański rycerz bronił słabych i uciemżonych. Pewnego razu słyszawszy głos wołania ruszył w drogę, dotarł na tereny dzisiejszego Lwowa i uwolnił piękną księżniczkę Elżbietę. Artystka na swoim obrazie uwieczniła moment wjazdu Jerzego do miasta. Korzystając ze starych wzorców ikonograficznych znajdujących się w Muzeum Narodowym im. Andrija Szeptyckiego namalowała nie tylko św. Jerzego, ale także najważniejszych świętych Rusi, a więc Mikołaja i Paraskewę. Ten pierwszy przedstawiony jest na kilku oddzielnych deskach – oglądać możemy zarówno jego portret, wędrówki w łodzi, cuda i oddawaną mu cześć. W przypadku zaś Paraskewy obok przedstawienia samej świętej Uliana Nyszczyk-Borysiak namalowała sceny z jej życia. Kult obu świętych zaś umiejętnie wpisała w duchową historię miasta.

Olya Kavchenko, Ostap Łoziński i Uliana Nyszczyk Borysiak w swoim projekcie „10 x 10 cto włkon Львова” pokazują, że odtwarzanie lwowskiej pamięci to nie tylko proces artystyczny, ale przede wszystkim intelektualny i duchowy, gdyż jak pisze Katarzyna Rosner niesłuchanie ważne są „własności narracyjne przysługują[ce] procesom mentalnym, w których przepracowujemy i interpretujemy nasze doświadczenie, projektujemy nasze przyszłe działania i które odgrywają zasadniczą rolę w naszym życiu codziennym”¹⁵ Prace lwowskich artystów przedstawiają przeszłość przefiltrowaną przez doświadczenia teraźniejszości bowiem „społeczeństwo

w języku łacińskim przez X. J. Tomasza Józefowicza kanonika przy kościele archykatedr: Lwowskim. Teraz z oryginału nigdy nie drukowanego przełożona na język ojczysty przez śp. M. Piwockiego b. prof. gymnaz., Lwów 1854.

¹³ *Ibidem*, s. 116 – 117.

¹⁴ *Ibidem*, s. 117.

¹⁵ K. Rosner, *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003, s. 26.

nie zastępuje swojej przeszłości nowymi ideami, lecz przeszłością grup innych niż do tej pory dominujące. Stąd pamięć zbiorowa działa w obu kierunkach: wstecz i w przód. Nie tylko rekonstruuje przeszłość, lecz organizuje doświadczanie teraźniejszości i przyszłości. Nie należy więc „zasady pamięci” przeciwstawiać „zasadzie nadziei”: obie warunkują się wzajemnie, jedna nie może zostać pomyślana bez drugiej.”¹⁶ Lwowscy artyści doskonale zdają sobie z tego sprawę dlatego tak bardzo starają się pamięć zbiorową i tradycję odtworzyć. Pozwalają, aby Lwów i jego przeszłość ich kształtowała, przypominają jego historię i starają się ją uwspółcześnić podkreślając jej wartości uniwersalne.

Jak pisał wspomniany już Zimorowic: „miasta okazałe i panny dojrzałe łatwo znajdują swoich wielbicieli, tamte z przyczyny łupów, a te dla powabów piękności”.¹⁷ Lwów ma jeszcze inne atuty, jego *genius loci* choć przez niektórych zapomniany wciąż żyje i kształtuje kolejne pokolenia artystów. Bez niego nie da się tego miasta zrozumieć.

BIBLIOGRAFIA

- Assman J., *Rekonstrukcja pamięci* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. M. Saryusz- Wolskiej, Kraków 2009.
- Dunin-Borkowski J., *Pisma*, t. I, Lwów 1856.
- Głyda B., *Miasto – architektura – ciało człowieka*, Katowice 2011.
- Halbwachs, *Ramy pamięci*, Warszawa 2008.
- Historia Miasta Lwowa Królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy, z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego oblężania przez Bartłomieja Zimorowicza Konsula niegdyś tegoż Miasta od najdawniejszych czasów aż do roku 1672, po łacinie napisana i bez wszelkiego użytku przez 162 lat w rękopisie zakątnym ukryta, a teraz na żądanie powszechne pracą Marcina Piwockiego, Nauczyciela wymowy w C. H. Szkołach gimnazjalnych Lwowskich na język Polski przełożona i tegoż nakładem z dodanym wizerunkiem Lwowa i wysokiego zamku jeszcze przed rokiem 1600 w Kolonii wyciśnionym wydana*, Lwów 1835.
- Kabakow I., *Publiczny projekt albo duch miejsca* [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, pod red. E. Rewers, Kraków 2010.
- Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności Dzieje Dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza Historia arcybiskupstwa lwowskiego w tejże epoce. Napisana społecznie w języku łacińskim przez X. J. Tomasza Józefowicza kanonika przy kościele archykatedr: Lwowskim. Teraz z oryginału nigdy nie drukowanego przełożona na język ojczysty przez śp. M. Piwockiego b. prof. gymnaz., Lwów 1854.*
- Rosner K., *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003.

http://artes-almanac.in.ua/art/articles/sto_vikon_lvova.html, [25.01.2014]

¹⁶ J. Assman, *op. cit.*, s. 73.

¹⁷ B. Zimorowic, *op. cit.*, s. 181.

RECONSTRUCTION OF URBAN MEMORY IN LVOV'S OF 21ST CENTURY

In this paper I analyse the ways in which the traditions of the old Lvov are reconstructed and incorporated into the flow of culture. I do so using as an example the works of three young Ukrainian artists: Olya Kravchenko, Uliana Nyshchuk-Borysiak and Ostap Lozinsky. Special attention is devoted to a project called “10 x 10 сто вікон Львова”, in which the artists focus on the painter's iconographic interpretation of selected events, legends and stories from city's history.

Key words: Lvov, urban memory, modern art, Olya Kravchenko, Uliana Nyshchuk-Borysiak, Ostap Lozinsky